

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

SZALONE ŚLEDZTWA,
SZYFRY I STRASZYDŁA



SHERLOCK HOLMES

UMIERAJĄCY DETEKTYW

Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: The Sherlock Holmes Children's Collection:
Creatures, Codes and Curious Cases
Copyright: © Stephanie Baudet [2021]
Licensor: Sweet Cherry Publishing United Kingdom [2021]

Copyright for this edition © 2022 by Wydawnictwo Tandum

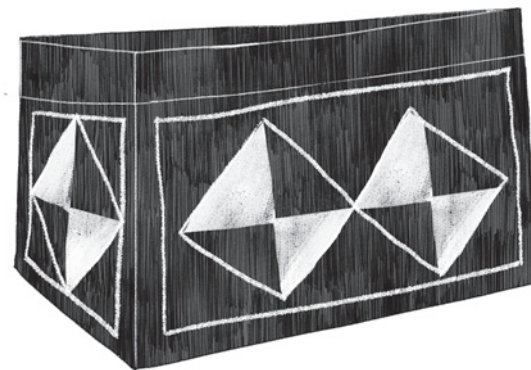
Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Amy Booth

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

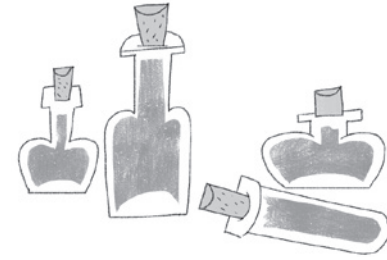
Wydanie I
ISBN: 978-83-8271-229-2
EAN: 9788382712292
ISBN e-book: 978-83-8271-230-8

Druk: Edica



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





Rozdział pierwszy

– Pan Sherlock Holmes jest umierający!

Patrzyłem na panią Hudson z przerażeniem. Gospodyni z 221B Baker Street stała na progu moich drzwi przy Latimer Square, gdzie mieszkałem z żoną.

Pani Hudson była bardzo poruszona. Załamywała ręce i miętoszyła mankiety sukni, a oczy miała

zapłakane. Na ulicy nadal stała taksówka konna, z której kobieta wysiadła. Woźnica czekał, by niezwłocznie zabrać ją razem ze mną z powrotem na Baker Street.

Taksówka konna

(zwana dorożką Hansoma)

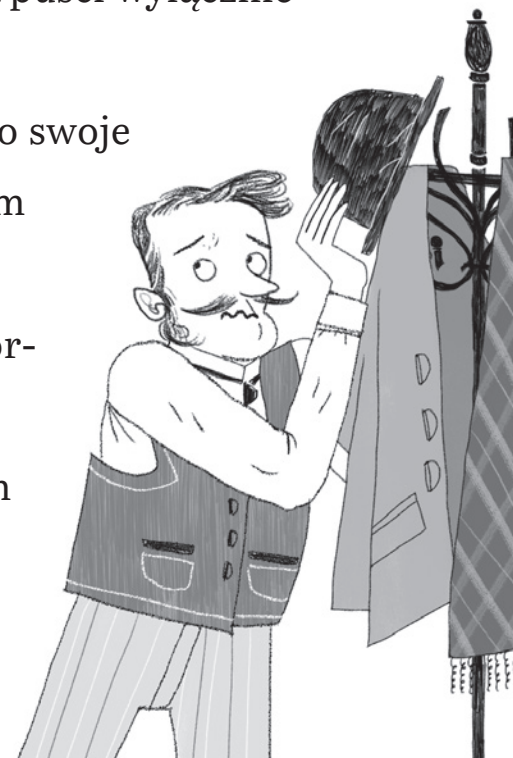
Szybki i dość tani środek transportu publicznego, w sam raz dla dwóch osób. Sprawnie wchodzi w zakręty bez niebezpiecznych przechyłów, choć ma jedynie dwa koła. Woźnica siedzi na zewnątrz za skrzynią powozu, tak aby podróżni mogli swobodnie rozmawiać.

Z kolei dorożka Clarence'a ma cztery koła i bywa nazywana „warkotką” z powodu hałasu, jaki robi, tocząc się po bruku. Ten pojazd przydaje się grupom liczniejszym niż dwie osoby i tym, którzy podróżują z większym bagażem.

– On naprawdę umiera, doktorze Watson. Od trzech dni jest z nim coraz gorzej. Nie wiem nawet, czy dożyje jutra. Wcześniej nie chciałem mi pozwolić, żebym wezwała lekarza, ale gdy go zobaczyłam dziś rano, zaczęłam nalegać. Powiedział, że wpuści wyłącznie pana.

– Wezmę tylko swoje rzeczy – rzuciłem pośpiesznie.

Chwyciłem torbę i szarpnięciem ściągnąłem



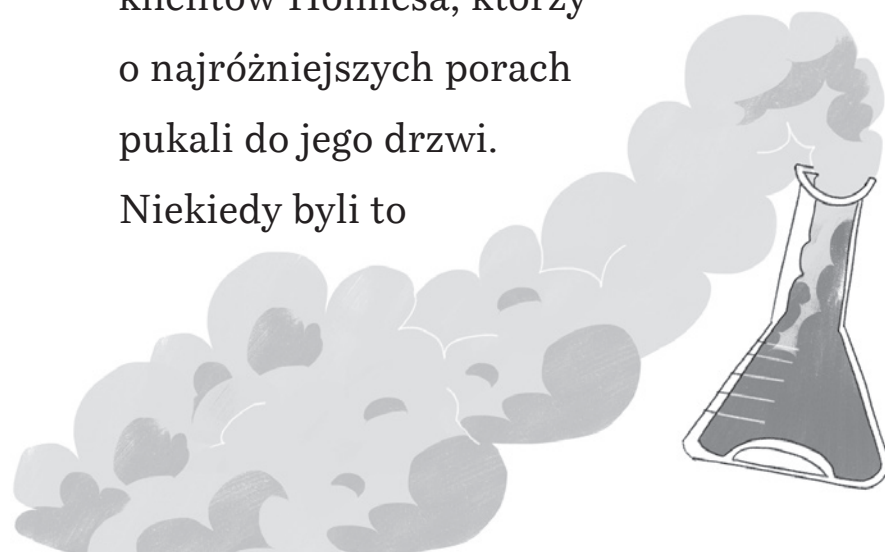
płaszcz z wieszaka, niemal odrywając kołnierz. Pożegnałem się z żoną i wybiegłem na zewnątrz.

Dopiero w dorożce poczułem zawrót głowy od kłębiących się pytań. Co się stało? Jak to możliwe? Czyżby naprawdę mój drogi przyjaciel Holmes był umierający? Na samą myśl aż mi się zrobiło słabo.

Mieliśmy do pokonania zaledwie kawałek, ale droga zdawała się nieznośnie dłużać. Zniecierpliwiony popędziłem woźnicę.

Biedna pani Hudson była cała roztrzęsiona. Wprawdzie Holmes

przysparzał nieustannych kłopotów, ale traktowała go jak serdecznego przyjaciela. Cierpliwie znosiła jego bałaganiarstwo i eksperymenty chemiczne. Wiele razy musiała przeproszać sąsiadów za nieprzyjemne zapachy, wybuchające probówki i odgłosy wystrzałów dochodzące z mieszkania. Nie wspominając o barwnej galerii klientów Holmesa, którzy o najróżniejszych porach pukali do jego drzwi. Niekiedy byli to



przyzwoici ludzie, ale zjawiały się też różne typy spod ciemnej gwiazdy.

Zwróciłem się do gospodyni z lekko wymuszonym uśmiechem.

– Wszystko będzie dobrze, pani Hudson. Proszę mi opowiedzieć, jak do tego doszło – odezwałem się.

– Niewiele jest do opowiadania – odrzekła, osuszając łzy chusteczką. – Pan Holmes, w ramach swojej pracy, kręcił się ostatnio po wąskich alejkach dzielnicy portowej południowego Londynu i czymś się zaraził. Tak mi powiedział. Położył się do łóżka w środę i od tamtej pory już nie

wstał. Od trzech dni nie tknął jedzenia i picia.

Ogarnęło mnie przerażenie.

– Powinna pani była wezwać lekarza już wcześniej.

Dzielnica portowa

Odcinek nadbrzeża w sąsiedztwie portu morskiego lub rzecznego. Odbywa się tam załadunek i rozładunek statków, a w pobliskich dokach wykonuje się prace remontowe. W londyńskiej dzielnicy portowej zawsze kłębią się chmary ludzi wśród stert śmierdzących śmieci, zarazków, przemocy i zbrodni. Obok egzotycznych towarów z drugiego krańca świata niekiedy przyplływają nieznanne w Anglii choroby. W dzielnicy portowej można się często natknąć na ściganych przestępców, którzy mają nadzieję wymknąć się sprawiedliwości i uciec do dalekich krajów.